



PROSTO Z SEJMU

## Czy ktoś tu rządzi?

Staro-nowa koalicja rządowa dopiero po trzech tygodniach zaczyna zauważać, że były wybory. Pierwsze posiedzenie Sejmu, formowanie nowego rządu i prezentacja programu przez zwycięzców ślimaczą się, jakbyśmy mieli kryzys polityczny. Czołowych polityków Platformy Obywatelskiej i PSL wymiotło. Gdyby nie afera wokół krzyża w sali sejmowej, którą rozpętał Janusz Palikot, dziennikarze zajmujący się polityką nie mieliby tematów. Nie pamiętam, żeby w ciągu minionych ponad 20 lat powybórczy czas był niczym sezon ogórkowy.

Podziwiam olimpijski spokój, z jakim Donald Tusk podchodzi do przyszłości. Wciąż pamiętam uspokajający ton jego wypowiedzi, kiedy wspomniano w jego obecności o kryzysie gospodarczym. Kryzys puka do naszych drzwi, a my nawet nie wiemy, jakie zamiary mają zwycięzcy. Od czasu do czasu któryś z polityków wspomni coś o tym, że utrzymamy tempo wzrostu. Ja chciałbym wiedzieć, co z tego tempa wzrostu będzie dla społeczeństwa. W krajach, które odczuły kryzys, bezrobocie jest często mniejsze niż na naszej zielonej wyspie. My mamy ponad 11 proc. bezrobotnych. W Austrii jest ich niespełna 4 proc. W Holandii trochę ponad 4 proc. W Niemczech odrobinę ponad 6 proc. Chyba najwięcej wysiłku w walkę z bezrobociem włożyli Niemcy. Między innymi wprowadzili przepisy pozwalające pracodawcom na skracanie czasu pracy



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

poseł RP

...  
*Kryzys puka do  
naszych drzwi,  
a my nawet nie  
wiemy, jakie  
zamiary mają  
zwycięzcy.*

zamiast zwalniania pracowników. W zamian firmy dostawały dodatkową państwową pomoc. U nas wciąż wszystko ma załatwić niewidzialna ręka rynku, bo nas nie stać na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu. Tniemy wydatki na wspieranie tych, którzy chcą zacząć działalność gospodarczą. Lansujemy od lat śmieciowe umowy o pracę jako receptę na zmniejszenie bezrobocia. Skutek jest taki, że około 800 tys. osób pracuje na umowach o dzieło i umowach -zleceniach. Ci zatrudnieni na umowach o dzieło nie płacą składek. Za jakiś czas ustawią się w kolejce po jakąś emeryturę socjalną. Setki tysięcy ludzi pracują bez formalnego prawa do wypowiedzenia, urlopu czy chorobowego. A pracę mogą stracić z dnia na dzień. Potężna część z nich to ludzie młodzi, którzy nie mają szans na normalną umowę o pracę. Nie mają szans na kredyt w banku, nie mogą planować przyszłości. Czy ktoś ma pomysł, jak to zrobić, abyśmy za kilka lat nie mówili o straconym pokoleniu? Ten pomysł powinni mieć rządzący. Na razie zamiast pomysłów mają sezon ogórkowy.

► Raz jeszcze dziękuję wszystkim wyborcom, którzy głosowali na mnie. Mimo ogromnego poparcia ze strony Państwa, nie zdobyłem mandatu poselskiego na kolejną kadencję. W naszym okręgu przepadła lista SLD. Dziękuję wszystkim Czytelnikom felietonów „Prosto z Sejmu”. Od najbliższego numeru Nowego Górnika będę dzielił się z Państwem swoimi spostrzeżeniami w innej formule.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

## Dzięki górnictwu Bytom jest dużym miastem

Prezydent Bytomia ogłosił, że ma negatywną opinię o planie ruchu kopalni Bobrek-Centrum. Czy kopalnia przestanie istnieć? Tak może być. Co prawda prezydent nie może zakazać wydobycia węgla, bo taką decyzję wydaje Wyższy Urząd Górniczy, tak samo od WUG zależy przyjęcie planu ruchu kopalni. Jednak opinia prezydenta jest ważna, ponieważ trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie kopalni wbrew woli samorządu. Szczególnie po takiej katastrofie, do jakiej doszło w bytomskiej dzielnicy Karb. Po tym, jak zaczęły rozlatywać się domy, ponad 460 osób musiało się przeprowadzić, a nie wiadomo, co czeka kolejnych 200 osób.

Katastrofa budowlana sprzed kilku miesięcy w dzielnicy Karb tak negatywnie nastawiła prezydenta Piotra Koję do kopalni, że chciałby pozbyć się górnictwa z miasta, nie ponosząc za takie działania żadnej odpowiedzialności. Formalnie od prezydenta w tej sprawie niewiele zależy. Wygłasza opinię i to wszystko. Prezydent w swej naiwności sądzi, że jak doprowadzi do zamknięcia kopalni, to ocali miasto. Nie ocali. Znaczna część budynków w mieście jest tak zaniedbana, że to aż cud, że nadal stoją. Prezydent Koj obwinia górnictwo o szkody. Ma rację. Jednak przy okazji dobrze byłoby, gdyby przedstawił informację, kiedy ostatni raz część najstarszych budynków mieszkalnych należąca do miasta przeszła porządnym remont. Czy to było w czasie II Wojny Światowej, czy może zaraz po zakończeniu I Wojny Światowej? Są kamienice, koło których strach przechodzić, bo zaraz mogą runąć. Przez dziesięciolecia niewiele zrobiono, żeby pieniądze z opłat wnoszonych przez górnictwo spożytkować na ratowanie zagrożonych budynków. Teraz prezydent chce nadrobić stracony czas. Nie nadrobi go.

Prezydent Koj atakuje górnictwo, a nie wspomina o planie sprzed jakichś 80 lat. Otóż ze względu na szkody górnicze Bytom miał być przeniesiony w inne miejsce. Nie stało się tak między innymi dlatego, że mieszkańcy woleli żyć blisko fabryk i kopalni, w których pracowali. Jeżeli winić górnictwo, to tylko o to, że przez około 100 lat było źródłem pieniędzy, dzięki którym Bytom rozrastał się. Rozrastał się trochę bez sensu, skoro już kilkadziesiąt lat temu chciano miasto przenieść. Teraz to pomysł absurdalny. Absurdalny jest także pomysł, aby Kompania Węglowa odpowiadała na przykład za szkody, które powstały w wyniku eksploatacji rud cynku i ołowiu. Taka eksploatacja trwała w latach 1877-1907 i 1938-1942. W Karbiu jest 60 zlikwidowanych szybów po płytkiej eksploatacji pokładów cynku i ołowiu. Pod Karbiem wydobycie węgla trwa od ponad 100 lat. Do tej pory udawało się unikać spektakularnych katastrof. Tym razem nie udało się.

Nie udało się między innymi dlatego, że eksperci źle ocenili stan techniczny budynków, pod którymi fedrowała kopalnia Bobrek-Centrum, ponieważ zastosowali złą metodę. Teraz sposób oceny stanu technicznego budynków ma się zmienić. Każdy z nich będzie oceniany z osobna. Jednak bez względu na sposób oceny stanu technicznego gołym okiem widać, że domy walą się. Skoro na przenoszenie Bytomia już za późno, to może część Karbia przenieść? Ta dzielnica rozleci się bez względu na to, czy Bobrek-Centrum będzie fedrował czy nie będzie. I to nie tylko wina Kompanii Węglowej. Winna jest ponad 100 letnia tradycja górnicza, dzięki której Bytom jest dużym miastem.

KIJ W MROWISKO

## PiS – Potulność i Spolegliwość



Zbigniew Ziobro czeka na wyrok. Publicznie opowiada o wyborczym niepowodzeniu PiS, o tym, że partia potrzebuje zmian i że stagnacja może skończyć się rozpadem partii Jarosława Kaczyńskiego.

Wyrok ma wydać Jarosław Kaczyński, najbardziej demokratyczny przywódca najbardziej demokratycznego ugrupowania politycznego, jakim jest PiS. Ziobro jest niczym mysz przed obliczem pierwszego kota RP, niejakiego Alika, którego uwielbia Jarosław Kaczyński. Jeżeli prawdą jest, że właściciel z biegiem czasu upodabnia się do swojego pupila, to znaczy, że Jarosław Kaczyński nie zje Ziobry od razu, ale będzie się nim bawił, jak Alik bawiłby się myszą. Z punktu widzenia myszy w zasadzie wszystko jedno, czy będzie danie, czy zabawką w zabawie, w której straci życie. Ziobrze jednak nie jest wszystko jedno. Chciałby spektakularnego pożarcia. Chciałby widowiskowej egzekucji, żeby stać się bohaterem. Tylko jako



HENRYK  
SIEDLACZEK

poseł RP

...  
*Każdy rozłam  
w PiS zaczyna  
się od próby  
wprowadzenia  
prawa do  
krytyki.*

bohater będzie mógł założyć nowe ugrupowanie, konkurencyjne dla PiS.

Scenariusz buntów w PiS od lat jest podobny. Buntownicy chcą reform, zapewniają o lojalności wobec Jarosława Kaczyńskiego i wylatują z partii. Tak było w 2007 roku, kiedy z PiS wyleciała grupa z Ludwikiem Dornem na czele. Tak samo skończyła się w skład której wchodził między innymi Elżbieta Jakubiak, Joanna Kluzik-Rostkowska i Paweł Poncyłjusz. Teraz tak samo mówią reformatorzy skupieni wokół Ziobry i Kurskiego. Mówią to ci, którzy wcześniej ostro atakowali poprzednich rozłamowców. Okazuje się, że każdy rozłam w PiS zaczyna się od próby wprowadzenia prawa do krytyki. Okazuje się także, że bez względu na ilość porażek krytyka jest zakazana. Do prezesa można się tylko łączyć. Nie można nawet na chwilę sierści najeżyć, bo wylatuje się za próg. Nie wspomnę o chadźaniu własnymi drogami. Do tego ma prawo tylko pierwszy kot RP o imieniu Alik. Reszta musi być Potulna i Spolegliwa, w skrócie PiS. ☺

Przewodniczącemu  
Rady Federacji ZZG JSW SA  
Koledze  
**PAWŁOWI KOŁODZIEJOWI**  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci brata  
**PIOTRA  
KOŁODZIEJA**  
składa  
RADA FEDERACJI ZZG JSW SA

Wiceprzewodniczącemu  
Rady Federacji ZZG JSW SA  
Koledze  
**ZENONOWI  
DĄBROWSKIEMU**  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci teściowej  
**STANISŁAWY  
STOKŁOSA**  
składa  
RADA FEDERACJI ZZG JSW SA